

## Leśnicy, jakich nie znamy

Лесоводы, которых не знаем

Foresters, we fail to know

**W** pojęciu wielu ludzi, którzy las oglądają z okien pociągu, autobusu czy służbowego samochodu, zaś podczas wycieczki lub na wczasach biwakują tuż przy ruchliwej szosie, osobnik w mundurze leśnika to ktoś w rodzaju milicjanta, który wszystko ma za złe: palenie ognisk, łamanie gałęzi, nawet łażenie po młodnikach, gdzie najłatwiej o maślaka. Są oczywiście i inni — turyści z prawdziwego zdarzenia, harcerze — dla których spotkanie na leśnym szlaku człowieka w zielonym mundurze jest przyjemnym przeżyciem, a rozmowa z nim źródłem ciekawych wiadomości o przyrodzie i rządzących nią, wciąż tajemniczych i niewzruszonych prawach.

Tzw. średnie pokolenie Polaków, którego udziałem była walka i wojenna martyrologia, zapamiętało jeszcze innych leśników: towarzyszy walk partyzanckich, niezawodnych łączników, gościnnych gospodarzy w borach zaszytych gajówek, gdzie nie docierali mordercy w mundurach feldgrau. Gdy przyszła pora ujawniania mogił partyzanckich i zbiorowych grobów pomordowanej ludności, pokazywali je, pomagali w otaczaniu opieką. Gdy w prasie i radiu zachęcano do przekazywania pamiątek i wspomnień — oni mogący przedstawić tyle bezcennych dokumentów walki i ofiary, stosunkowo niewielki wzięli w tej akcji udział. Leśnik nie potrafi, nie chce dużo mówić o sobie, rzadko sięga po pióro, obowiązki nie pozostawiają mu czasu na spisywanie wspomnień.

Są jednak wyjątki, które odczuwają potrzebę przekazywania swych myśli, radości, udręki. Nie o literackich, wspomnieniowo-pamiątnikarskich próbach szeregowych pracowników leśnictwa chcę tu napisać, lecz o... poezji.

Przed kilku laty, staraniem ZG ZZPLiPD zorganizowany został konkurs, po nim zaś wydano broszurkę<sup>1</sup> zawierającą nagrodzone i wyróżnione utwory, leśniczych i gajowych, projektantów z biur urządzenia lasu, techników przemysłu drzewnego, drwali, księgowych i robotników tartacznych. Nie wiem, co powiedziałyby o skromnym zbiorze zawodowy krytyk literacki. Ubolewałyby zapewne nad formą niektórych z nich, zaś dwa lub trzy utwory zanalizował, pochwalił. Kierowałam się tu innymi kryteriami, wybierając, nawet bez podania nazwisk nagrodzonych czy wyróżnionych, kilka poetyckich fragmentów: niech zbliżą do nas nie twórcę białego czy... częstochowskiego wiersza, ale wrażliwego, bliskiego nam człowieka...

Tobie lesie  
kołysko marzeń moich  
oddam ostatnie bicie serca  
masz tę garstkę życia  
i zrób z nią co chcesz  
dobryś  
szumiący lesie  
tulisz mnie  
głaszciesz moje smutki

<sup>1</sup> „Próby literackie leśników i drzewiarzy”, 1964 r. (cz. II zawiera również prozę).

kryjesz w cieniu rozpacz moją  
i bronisz przed obłudą...

(„Przysięga młodego leśnika”)

Las to przyjaciel stary człowieka,  
kolebką przecież praocjów był,  
więc słusznie od nas opieki czeka  
za to, że karmił, bronił i krył.

(„Las”)

Trzy szumiące  
w wietrze potargane  
to znów w złotych promieniach  
niefrasobliwych  
stoicie  
jak trzy widma  
na piasku  
który jest grobem  
odwagi w leśnym mundurze.  
— Tu rozstrzelano...  
Tablica wytarta dniami,  
zniekształcone nazwisko  
i tylko sosny — widma  
nad grobem  
leśnika — partyzanta płaczą.

(„Zielone sosny”)

Krocysz przez zieleń,  
krokiem od lat,  
dom-las, las-dom.  
A każda zmarszczka  
to jest ślad  
na chwałę leśnym dniom.

— — — — —  
Las to ty. Ty — to las.  
I tak uparcie, niestrudzenie,  
niezmiennie —  
na warcie.

(fragment wiersza pt. „Stary”)

Wybrała Irena Krawczykowska